

JADWIGA ADACH

Jadwiga Adachówna

kl. IVa

Niewachłów, 10 listopada 1946 r.

Moje wspomnienia zbrodni niemieckich

Niemcy napadali na nasz kraj i zabierali nam wszystko, a ludzi mordowali i wywozili do ciężkich robót. Zabierali dzwony i kosztowności z kościołów, księży, nauczycielstwo wywozili do obozów karnych. Robili łapanki w miastach i wioskach. Łapali ludzi, odrywali ojców i matki od dzieci, pakowali do wagonów ciężarowych po 80, 100 ludzi, wywozili pod eskortą, jeść ani pić w drodze nie dali, wywozili do swojego kraju, do ciężkich robót, a podróż trwała nieraz cały tydzień.

Sprzymierzeńcy Niemców, Kałmuki i Mongoły zabierali krowy, choć nieraz [tylko] jedna była [w gospodarstwie], rabowali mieszkania, buty, ubrania, kradli w nocy wszystko, co im pod rękę wpadło – pod groźbą karabinów. Jak tatuś był chory [i] nie poszedł do pracy, to mówili: „sabotaż” i grozili obozem koncentracyjnym. Palili i rozstrzelali ludzi niewinnych, bez miłosierdzia, zakuwali w kajdany albo wiązali sznurami za ręce po dziesięć i więcej osób, żandarmi gnali ich do więzienia, po drodze szturchali kolbami od karabinów, tam ich trzymali jako zakładników, a jak zginął jeden Niemiec, to za niego 30 zakładników rozstrzelali.

Podczas panowania Niemców nikt nie był pewny życia.